



Leki pod kontrolą

O czym powinni pamiętać szczególnie seniorzy, którzy przyjmują regularnie leki i suplementy?

Jak wystrzec się błędów i nie powodować, że terapia będzie nieskuteczna? Odpowiedzi padły na obradach Rady Seniorów.

strona 5



Po pierwsze profilaktyka

Zapraszamy na piknik zdrowia i akcję w dniu mamy, czyli wydarzenia, podczas których promowana będzie szeroko rozumiana profilaktyka i promocja zdrowego stylu życia.

strona 2 i 4



Więcej niż praca

O tym kim jest trener pracujący z dziećmi, spełniania jakich ról oczekują od niego m.in. rodzice, jakie powinien mieć predyspozycje w rozmowie z nami mówi trener piłkarski Adam Wąwoźny.

strona 11

Punkty, dochody i kaucja

Wszystko, co trzeba wiedzieć o mieszkaniach SIM

Nabór do mieszkań budowanych w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej (SIM) wzbudza duże zainteresowanie. Kluczowe pytania są dwa: kto w ogóle może się ubiegać o lokal i co decyduje o tym, kto dostanie mieszkanie. – Regulamin jasno rozdziela kryteria na bezwzględne oraz dodatkowo punktowane – podkreśla Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli. Przed nami cykl spotkań informujących o regulaminie. Warto wziąć w nich udział

Pierwsze zaplanowane jest 18 maja (poniedziałek) o godz. 17.00 w sali konferencyjnej Nowosolskiego Domu Kultury. Kolejne tygodni później 25 maja. – To spotkania otwarte, podczas których w formie prezentacji multimedialnej będą omawiane najważniejsze założenia dotyczące regulaminu naboru do mieszkań SIM – tłumaczy Marlena Szpilka, zastępca naczelnika Wydziału Gospodarki Nieruchomościami. Miasto planuje też przygotowanie specjalnych ulotek z informacjami dla mieszkańców, a dodatkowo w Urzędzie Miejskim oraz w Zakładzie Usług Mieszkaniowych zostaną uruchomione punkty konsultacyjne. Ten przy ul. Piłsudskiego 12 będzie działał w poniedziałki 18 i 25 maja oraz 1 i 8 czerwca w godzinach od 14.00 do 16.00. Ten przy ul. Wróblewskiego 7 w środy 20 i 27 maja oraz 3 i 10 czerwca w godzinach od 15.00 do 16.30. – Będziemy tłumaczyć ewentualne niejasności i pomożemy w odpowiedni sposób zinterpretować zapisy regulaminu, ale uprzedzamy – to nie będzie punkt, w którym urzędnicy będą wypełniać wnioski. To obowiązek wnioskodawcy, aby dokładnie zapoznać się z regulaminem, skrupulatnie wypełnić wniosek i przygotować wymagane dokumenty – zaznacza M. Szpilka.



Wnioski o mieszkania SIM będą oceniane w oparciu o ustalone kryteria

Kryteria bezwzględne

Aby starać się o przydział mieszkania w ramach SIM najpierw trzeba spełnić warunki formalne. – Są dwa główne kryteria i jedno opcjonalne. Pierwsze bezwzględne to posiadanie odpowiednich dochodów, które mieszczą się w określonym przedziale. Nie mogą być ani za niskie, ani za wysokie – tłumaczy Marlena Szpilka. Program nie jest ani dla osób bez dochodów, ani dla tych o wysokich zarobkach. Widelki określone są szczegółowo w regulaminie, liczy się dochód netto, czyli „na rękę” (patrz tabela, str. 6). Drugim warunkiem jest brak prawa wła-

Spotkania informacyjne nt. Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej:
18 i 25 maja o godz. 17.00 w sali konferencyjnej NDK.

sności do mieszkania lub domu. – Nie można posiadać nieruchomości ani jako właściciel, ani współwłaściciel – podkreśla Szpilka. Dla części wnioskodawców dochodzi jeszcze trzeci warunek. Dotyczy on obecnych najemców mieszkań komunalnych. – W ich przypadku dodatkowym kryterium jest brak zaległości czyn-

szowych – dodaje urzędniczka. Spełnienie tych warunków pozwala dopiero przejść do kolejnego etapu.

Drugi etap

Po weryfikacji formalnej wnioski trafiają do oceny punktowej. To ona ustali kolejność na liście. Oceną wniosków zajmie się specjalny Zespół ds. SIM. – Więcej punktów, to większe szanse na otrzymanie mieszkania – wyjaśnia Szpilka. Co istotne, punkty nie przyznają się same. Każdy wnioskodawca musi udokumentować spełnienie kryteriów. – Jeśli ktoś nie złoży dokumentów, sam na własne życzenie

traci możliwość uzyskania punktów – zaznacza.

Za co można dostać punkty?

Regulamin przewiduje szereg kryteriów premiujących określone sytuacje życiowe. Najważniejsze z nich to związek z miastem, czyli rozliczanie podatku PIT w Nowej Soli (potwierdzone dokumentem) oraz zatrudnienie na terenie miasta (zaświadczenie od pracodawcy). Kolejne punktowane kryteria zależą od sytuacji rodzinnej: m.in. liczby dzieci w gospodarstwie domowym i statusu rodziny wychowującej dzieci. Ważny jest także wiek wnioskodawcy i jego sytuacja życiowa. Preferowane są osoby młode (np. do 35. roku życia), ale na dodatkowe punkty mogą liczyć również seniorzy (60+ jako wnioskodawca). Punkty przewidziane są także dla osób, które minimum 5 lat mieszkają w Nowej Soli. Znaczenie ma także sytuacja zdrowotna, ponieważ niektóre z lokali są przystosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchową. W takim przypadku niezbędne jest okazanie dokumentów wystawianych przez lekarza specjalistę.

Ciąg dalszy na str. 6.

Łukasz Chybiński

Byli za, a nawet przeciw

Ostatnia sesja Rady Miejskiej miała wszystko: zwroty akcji, dramatyczne pauzy, polityczne deklaracje i głosowanie, po którym wielu mieszkańców przecierało oczy ze zdumienia. Trzech radnych: Piotr Szyszko, Jan Hanusz i Zbigniew Szczeciński postanowiło zgłaszać przeciw zmianom w budżecie umożliwiającym remont ul. Paderewskiego, choć wcześniej wielokrotnie przekonywali mieszkańców, że sprawę monitorują, wspierają i stoją po ich stronie. Cóż... polityka bywa czasem jak dieta cud. W reklamie wszystko wygląda pięknie, a później człowiek zostaje z niestrawnością.

Mało tego, podczas sesji radny Piotr Szyszko mówił, że podczas prac komisji nie słyszał o ewentualnych zmianach planowanych w budżecie. Pozostali radni z uśmiechem komentowali, że może pani skarbnik mówiła za cicho. I to stwierdzenie przejdzie chyba do lokalnych kronik samorządowych. Zwłaszcza że – jak zapewniała sama zainteresowana – mikrofony działały, a głosu raczej nie musi pożyczyc od stadionowego spikera Dozamet (pozdrawiam pana Arka Kirchnera). Być może problem nie leżał w głośności, tylko w słuchaniu.

Najważniejsze jednak jest to, że ulica Paderewskiego zostanie wyremontowana. I to jest dobra wiadomość. Bo mieszkańców średnio interesują polityczne szachy, za to bardzo interesuje ich, czy da się bezpiecznie przejechać drogą, dojść chodnikiem do domu i nie urwać zawieszania po pierwszym większym deszczu. Ale życie miasta to nie tylko sesyjne przepychanki i głosowania, po których internet przez dwa dni przypomina pole bitwy. Na szczęście w Nowej Soli dzieje się znacznie więcej dobrych rzeczy. To wydanie „NOWEJ” jest zresztą trochę profilaktyczne – i zdrowotnie, i społecznie.

Znajdziecie w nim ważne informacje o Społecznej Inicjatywie Mieszkaniowej i zasadach ubiegania się o mieszkania SIM. To temat, który budzi ogromne

zainteresowanie, bo własny dach nad głową w dzisiejszych czasach urasta niemal do rangi dobra luksusowego.

Jest też bardzo ważny materiał o lekach i suplementach. I choć reklamy obiecują dziś człowiekowi wszystko – od wiecznej młodości po stawy sprężyste niczym u dwudziestolatka – warto pamiętać, że nadmiar tabletek potrafi zaszkodzić bardziej niż brak rosządku. Szczególnie seniorzy bywają narażeni na marketingowe pułapki, dlatego warto przeczytać porady specjalistów i podejść do tematu z rozważą. Przed nami również Piknik Zdrowia, będzie więc okazja nie tylko do konsultacji, ale też do zwykłego spotkania i rozmowy. Bo zdrowie, zaczyna się czasem od prostych rzeczy: ruchu, kontaktu z ludźmi i chwili oddechu od codziennego pośpiechu.

Warto też zwrócić uwagę na działania Amazonek. To jedno z tych stowarzyszeń, które nie robi wokół siebie wielkiego hałasu, ale konsekwentnie wykonuje ogromną pracę dla mieszkańców. Z energią, uśmiechem i siłą, której mogłaby pozazdrościć niejedna polityczna konferencja prasowa. No i oczywiście – jak zawsze – znajdziecie w gazecie trochę refleksji, trochę komentarzy i trochę miejskiego życia widzianego z bliska.

A na koniec jeszcze jedno ważne przypomnienie. Dzisiaj (13 maja) do godziny 17:30 w Magazynie Solnym trwają konsultacje dotyczące planu ogólnego miasta. Brzmi urzędowo? Owszem. Ale w praktyce chodzi o bardzo konkretne rzeczy: co powstanie obok naszego domu, jak będzie wyglądała przestrzeń miasta i w jakich warunkach będziemy żyć za kilka, kilkanaście lat. Warto więc zajrzeć, zapytać, zgłosić uwagę. Bo miasto najlepiej projektuje się wtedy, kiedy mieszkańcy chcą o nim rozmawiać. Dobrej lektury.

Łukasz Chybiński
Redaktor naczelny

Tymczasem u Solińskich...



Przyjdź na Nowosolski Piknik Zdrowia!

Piąta odsłona tego wydarzenia odbędzie się w niedzielę 24 maja w Centrum Aktywności Społecznej od godz. 12.00 do 16.00. Na miejscu znajdziesz przede wszystkim wystawców, przedstawicieli zawodów i instytucji związanych z promocją i profilaktyką zdrowia



Na pikniku nie zabraknie atrakcji dodatkowych, jak np. konkursy z nagrodami dla dzieci

Lista uczestników pikniku jest długa, a zakres tematów, jakie będą przez nich poruszone, szeroki. Pracownicy Wydziału Spraw Społecznych z nowosolskiego urzędu, którzy są organizatorami akcji, zaprosili na ten dzień np.: masażystkę, specjalistkę od jogi, członków Fundacji DKMS, u których będzie można zarejestrować się do bazy potencjalnych dawców szpiku, policjantów z komendy powiatowej, pracowników sanepidu, Środowiskowego Domu Samopomocy, Polskiego Czerwonego Krzyża i Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie.

Na miejscu będą również: Stowarzyszenie Amazonek „Tęcza”, Ośrodek Rehabilitacji Leczniczej w Nowej Soli, Centrum Usług Społecznych (dawny MOPS), Fonmed Aparaty Słuchowe i dietetyk. Pod CAS zajedzie także dentobus – bezpłatny, mobilny gabinet dentystyczny skierowany przede wszystkim do dzieci i młodzieży

do 18. r. ż. Na wizytę można się zapisać pod nr. tel. 531 838 494. W ofercie są: przegląd stomatologiczny, nauka szczotkowania, fluoryzacja, usunięcie złogów nazębnych, higiena i leczenie zmian zapalnych na dziąsłach.

– Profilaktyka i promocja zdrowia, to nasz oczywisty cel. Chodzi o zaszczepienie w mieszkańcach wiedzy i wyczulenia zawczasu na potencjalne problemy ze zdrowiem, których można uniknąć, o pokazanie im, gdzie i z jakiej pomocy, jakich usług mogą skorzystać na terenie miasta. Usługodawcy podczas pikniku będą mówić o sobie i swojej ofercie, a w wątkach dotyczących profilaktyki nie zabraknie np. zdrowego odżywiania, wczesnego wykrywania raka piersi, czy tematów dotyczących różnych uzależnień – zapowiada Aleksandra Kawczyn z Wydziału Spraw Społecznych.

Artur Lawrenc

NOWA Nowa Sól

Bezpłatny informator samorządowy

Redakcja: ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 12, 67-100 Nowa Sól

Redaktor naczelny: Łukasz Chybiński

Redaktor prowadzący: Artur Lawrenc

E-mail: chybinski@nowasol.pl, lawrenc@nowasol.pl

Tel.: 68 459 03 53

Wydawca: Urząd Miejski w Nowej Soli

ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 12, 67-100 Nowa Sól

Druk: drukarniajastrzebie.pl

Nakład: 5 000 egzemplarzy

ISSN: 3072-1083

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Kolejna dobra zmiana

Zgodnie z zapowiedziami w budynku dworca PKP pojawiły się dwa monitory Nowoczesnego Systemu Dynamicznej Informacji Pasażerskiej, które informują o bieżących przyjazdach i odjazdach pociągów

Teraz informacji o czasie pojawienia się na danym peronie pociągu nie trzeba szukać na dużych papierowych i zbiorczych wydrukach. O tych najbliższych przyjazdach i odjazdach czytelne komunikaty wyświetlane są na dwóch ekranach zawieszonych w poczekalni dworca. System wyświetla w czasie rzeczywistym również numery peronów oraz stan ewentualnego opóźnienia.

- To kolejny element szerszych działań modernizacyjnych – zarówno funkcjonalnych, jak i estetycznych – podkreśla wiceprezydent Tomasz Twardowski.

Przypomnijmy, że pasażerowie mogą już też korzystać z biletomat

matu, który został zamontowany w odpowiedzi na decyzję Polregio o likwidacji kasy. Urządzenie sprawdza się bardzo dobrze. Podróżni w prosty i szybki sposób kupują bilety.

- Poprawa widoczna jest także w codziennym funkcjonowaniu obiektu. Zwiększyliśmy częstotliwość sprzątanania, co przekłada się na wyższy standard i lepsze odczucia pasażerów – mówi T. Twardowski.

Miasto planuje również ożywienie przestrzeni dworca. W przyszłości ma tu powstać kawiarnia lub cukiernia.



Ekran informacyjny pasażerskiej zawieszony w poczekalni dworca

Artur Lawrenc

Miasto bez chaosu

Nowa Sól jest o krok od przyjęcia jednego z najważniejszych dokumentów planistycznych. Plan ogólny – bo o nim mowa – ma uporządkować rozwój miasta i jasno określić, gdzie w przyszłości powstaną nowe domy, usługi czy tereny przemysłowe. Jak podkreśla wiceprezydent Tomasz Twardowski, to nie tylko formalność, ale realne narzędzie wpływające na codzienne życie mieszkańców

- To jest jeden z najważniejszych dokumentów planistycznych w każdej gminie. Ma uporządkować przestrzeń, żeby zabudowa nie rozrastała się w sposób niekontrolowany, tylko była spójna – tłumaczy Twardowski, który z wykształcenia jest planistą, a strategicznymi dokumentami w samorządzie zajmuje się od ponad 15 lat. Plan ogólny zastępuje dotychczasowe studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. To efekt reformy systemu planowania przestrzennego, która wprowadziła obowiązek przygotowania nowych dokumentów we wszystkich gminach w Polsce. - To nie jest prosty proces, bo nie jest to miesiąc czy dwa pracy, tylko skomplikowana procedura wymagająca wielu uzgodnień – zaznacza. Termin uchwalenia planu przez samorządy wyznaczono na koniec sierpnia. Nowa Sól jest na finiszu.

Koniec chaosu

Głównym celem planu jest zatrzymanie chaotycznej zabudowy,

szczególnie widocznej w gminach wiejskich i miejsko-wiejskich. - Często zabudowa powstaje od terenów niezagospodarowanych w stronę istniejących. A potem pojawia się problem, ponieważ mieszkańcy oczekują dróg, wodociągów, kanalizacji. Tylko że dla jednego domu nie da się ciągnąć kilometra infrastruktury – wyjaśnia wiceprezydent. Plan ogólny ma temu przeciwdziałać. Wprowadza podział na strefy – m.in. mieszkaniowe, usługowe i przemysłowe, które jasno określają przeznaczenie terenów. - W centrum dominują funkcje mieszkaniowe z usługami, na obrzeżach pojawiają się strefy przemysłowe czy przemysłowo-usługowe. To też ważne dla dochodów miasta – dodaje.

Kto decyduje? Lista jest długa

Opracowanie planu to nie tylko praca urzędników. Dokument musi przejść przez szeroki proces opiniowania i uzgodnień. - Część opinii jest wiążąca, część nie. Ale katalog instytucji z którymi współpracujemy jest bardzo sze-

roki – podkreśla Twardowski. Wśród podmiotów, które mają wpływ na jego kształt, są m.in. Wody Polskie, konserwator zabytków, Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, Lasy Państwowe, wojewoda, służby mundurowe czy sanepid.

Głos mieszkańców ma znaczenie

Choć procedura jest złożona, mieszkańcy nie są w niej pomijani. Wręcz przeciwnie, mają kilka momentów, w których mogą realnie wpłynąć na dokument. Pierwszy etap to składanie wniosków. W Nowej Soli odbył się on dwa lata temu. - Mieszkańcy mieli 30 dni na zgłaszanie swoich propozycji. Na tej podstawie powstał szkic planu – mówi wiceprezydent. Część wniosków została uwzględniona, szczególnie tam, gdzie możliwe było przeznaczenie nowych terenów pod zabudowę mieszkaniową. Nie wszystkie jednak mogły zostać przyjęte. - Mamy określone wskaźniki. Jeśli je przekroczymy, musimy to bardzo mocno uzasadnić. Dlatego nie

wszystkie wnioski mogliśmy uwzględnić – wyjaśnia.

Ostatnia szansa na uwagi

Obecnie plan ogólny jest na ostatnim etapie, czyli konsultacjach społecznych po wyłożeniu projektu. - To ostatni moment przed uchwaleniem, kiedy mieszkańcy mogą zgłaszać uwagi. Za nami pierwsze spotkania konsultacyjne z możliwością składania formalnych wniosków – mówi Twardowski. Nie oznacza to jednak, że każda uwaga zostanie przyjęta. - Jeśli ktoś przegapił wcześniejszy etap i teraz chce zmienić przeznaczenie terenu, a wskaźniki są już wykorzystane, może się okazać, że nie będzie to możliwe – zaznacza. Uwagi do projektu planu ogólnego można składać do 27 maja na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego. Wzory są dostępne na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.nowasol.pl po kliknięciu w banner pn. „Opracowanie Planu Ogólnego Miasta Nowa Sól”. Natomiast w dniu wydania „NOWEJ” tj. 13 maja, mieszkańcy będą mogli

również skorzystać z ostatniego dyżuru projektanta, który odbędzie się w Magazynie Solnym przy pl. Solnym 1 w godzinach od 16.00 do 17.30. To okazja, by bezpośrednio porozmawiać o zapisach planu, sprawdzić przeznaczenie konkretnych terenów i zgłosić swoje uwagi.

Decyzja już wkrótce

Jeśli nie pojawią się uwagi wymagające ponownego wyłożenia dokumentu, plan ogólny może zostać uchwalony jeszcze przed wakacjami. - Zakładamy, że jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, uchwalenie nastąpi w czerwcu – mówi wiceprezydent Twardowski. To moment, który zdecyduje o kierunku rozwoju Nowej Soli na najbliższe lata. Bo choć plan ogólny może wydawać się dokumentem technicznym, w praktyce odpowiada na bardzo konkretne pytania: gdzie powstaną nowe osiedla, gdzie będą inwestycje i jak będzie wyglądać miasto w przyszłości.

Lukasz Chybiński

Badania, badania i jeszcze raz badania!

26 maja (w Dniu Matki) w całej Polsce będą odbywać się profilaktyczne akcje pod hasłem „Badamy nie tylko mamy”. O szczegółach tej podejmowanej wspólnie z urzędem inicjatywy, a także ogólnie o swojej codziennej działalności opowiadają nam panie ze Nowosolskiego Stowarzyszenia Amazonek „Tęcza”

Wszystko będzie miało miejsce od godziny 13.00 na nowo powstałym skwerku przy urzędzie miasta. – Celem jest podkreślenie wagi profilaktyki skierowanej do mam i pozostałych kobiet w każdym wieku oraz panów. Głównym tematem będą oczywiście nowotwory piersi, jak też rak szyjki macicy i prostaty u panów – mówi Jolanta Frąckiewicz, prezes Nowosolskie Stowarzyszenia Amazonek „Tęcza”.

– Chodzi o wywołanie szumu, który powoduje, że ludzi się chętniej i częściej badają. Podobnie jak podczas pikniku zdrowia, który w Centrum Aktywności Społecznej będzie dwa dni wcześniej (czyt. na str. 2). Ludzi boją się chodzić do lekarza, bo „ten coś znajdzie” i takie myślenie trzeba zmienić – dodaje Ewa Frąckiewicz, wiceprezes nowosolskich Amazonek.

W „Badamy nie tylko mamy” włączają się też pracownicy Wydziału Spraw Społecznych, co oznacza, że przekazywana będzie wiedza także o innych chorobach i zagrożeniach. Akcentem rozrywkowym będzie fotoramka do zdjęć.

Dla Amazonek będzie to okazja do promocji ich działalności. – Rozdamy ulotki o naszym stowarzyszeniu, opowiemy o psychicznym wsparciu, jakie kobiety chore lub podejrzewające, że dzieje się coś niedobrego, mogą u nas znaleźć. Członkinie „Tęczy” mają łatwiejszy dostęp do rehabilitacji, gdy dojdzie do obrzęków limfatycznych,

a te, niestety, potrafią pojawić się wiele lat po operacji – mówi pani Ewa.

– Będziemy informować o współczesnych metodach leczenia raka piersi, które nie są jak przed laty ograniczone do amputacji piersi. Dziś często usuwa się sam mały guz bez naruszania piersi i węzłów chłonnych. Leczenie jest celowe, tj. bardzo ukierunkowane na dany rodzaj raka. Zaczyna się od chemio- i radioterapii, a ewentualna operacja jest na samym końcu. Nie trzeba się bać leczenia – zaznacza pani Jolanta.

Prawie 25 lat Amazonek

Stowarzyszenie będzie w przyszłym roku świętować ćwierćwiecze. W jego szeregach jest dziś 26 członkiń Amazonek, czyli kobiet po leczeniu raka piersi oraz sześć osób wspomagających. Kilka z pań jest w wieku od około 40 do blisko 50 lat. To pokazuje dość nowy trend zachorowalności na ten rodzaj nowotworu przez coraz młodsze osoby.

– To ważne, że one są wśród nas, bo dzięki nim łatwiej nam uświadomiamy np. młodzież i młodych dorosłych, że jest to choroba nie tylko kobiet po menopauzie – mówi E. Frąckiewicz.

Amazonki uczą profilaktyki, czyli po prostu dbania o siebie, robienia np. raz w roku dopasowanych do wieku i płci badań. Propagują refundowane przez NFZ szczepienia



Szefowe Nowosolskich Amazonek zapraszają na profilaktyczną akcję (26 maja o godz. 13.00) i do swojej siedziby w Centrum Aktywności Społecznej

przeciwko wirusowi HPV, ponieważ zakażenie nim może wywołać raka szyjki macicy, odbytu czy gardła.

Członkinie „Tęczy” wzajemnie dzielą się wiedzą i radą. Podpowiadają do jakiego lekarza iść, jak sobie poradzić z danym problemem. Wspierają tłumacząc, że przez chorobę da się przejść i dalej szczęśliwie żyć. Spotykają się też po prostu dla celów towarzyskich, żeby na chwilę odpocząć od trudnej codzienności i zrobić coś dla siebie.

– To wszystko jest zgodne z ideą powoływania stowarzyszeń Amazonek, czyli samopomocą. Ja pomogę komuś, ktoś mi. Obecność,

rozmowa, wsparcie, nawiązywanie przyjaźni, zbudowanie poczucia, że nie jest się samemu, czego potrafi zabraknąć nawet w rodzinie – opowiada J. Frąckiewicz.

Amazonki spotykają się np. na warsztatach i kursach dotyczących dobrostanu psychicznego. Spędzają czas razem wykorzystując pretekst do zajęć relaksacyjnych czy artystycznych, na które potrafią pozyskać granty. Wyjeżdżają wspólnie, ułatwiają dostęp do psychologa, rehabilitanta. Są otwarte na zaproszenia na spotkania na terenie całego powiatu nowosolskiego. Ochotniczki (czyli wolontariuszki po chorobie i dzielące się swoim doświadczeniem),

dzięki Federacji Stowarzyszeń Amazonek, szkolą się w tematyce związanej z psychologią, rozmową z chorymi, poznają najnowsze metody leczenia raka słuchając wykładów uznanych profesorów medycyny.

– Warto dodać, że Amazonki wywalczyły zmiany w prawie i dziś można podczas jednej operacji poddać się amputacji, jak i również refundowanej rekonstrukcji piersi. Natomiast, jak mówiłyśmy wcześniej, operacje wykonywane są dzięki profilaktyce coraz rzadziej – podkreślają szefowe „Tęczy”.

Artur Lawrenc

Wy!Twórcy, czyli sztuka i rękodzieło

– Ten jeden dzień będzie wyjątkowym świętem piękna i twórczości w mieście. Podczas festiwalu odbędzie się nie tylko kiermasz ale także warsztaty, spektakle i pokazy – zapowiadają organizatorzy pierwszej edycji wydarzenia pod nazwą Wy!Twórcy Festiwal Sztuki i Rękodzieła im. G. Graszki

– Nowa Sól jest miastem z sercem otwartym dla artystów i sztuki. W przestrzeni miejskiej odnajdziemy wiele barwnych murali, rzeźby, mozaiki i instalacje artystyczne. Wiele z nich wykonała patronka naszego festiwalu – Grażyna Graszka. Dzięki jej talentowi, którym tak chętnie dzieliła się z ukochaną Nową Solą, spacer uliczkami i zakamarkami miasta jest czymś więcej – jest obcowaniem ze sztuką. Pragniemy by

festiwal Wy!Twórcy stał się bramą do takich doznań. Chcemy podzielić się z mieszkańcami miasta tym, co często pozostaje ukryte w rozsianych po regionie pracowniach, tj. sztuką i twórczością lokalnych artystów i rękodzielników – opisują ideę festiwalu zaplanowanego na sobotę 20 czerwca jego pomysłodawcy, czyli pracownicy Muzeum Miejskiego, Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz Fundacji Panopticum.

Wszystko zacznie się już o godzinie 10.00 i potrwa do godz. 20.00. Miejscom akcji będą dziedziniec muzeum i Ogród Sztuk przy bibliotece.

– Podczas trwania festiwalu bramy między tymi lokalizacjami będą otwarte. W tej przepięknej przestrzeni, pełnej zieleni i kwiatów, znajdziecie artystów, jak malarze, graficzki czy rzeźbiarki. Na stoiskach pojawi się też biżuteria, minerały, łapacze słońca czy rękodzieło

takie jak mydła, świece i powstałe na szydełku. Sami twórcy powiedzą o procesie powstawania dzieł, które będzie można na miejscu zakupić, np. jako wyjątkowy prezent lub, kto wie, może jako pierwszy element waszej kolekcji sztuki – opisują organizatorzy.

Podczas festiwalu odbędzie się nie tylko kiermasz ale także warsztaty, spektakle i pokazy. W Galerii pod Tekstem (biblioteka) odbę-

dzie się przegląd twórczości młodych nowosolskich artystów uczęszczających do szkół ponadpodstawowych. Jednocześnie odbywać się będzie festiwal Rzeki Literatury, na którym mają pojawić się literackie sławy. Nie zabraknie również dobrej muzyki.

– Dołączcie do nas i przekroczcie bramy do Świata Sztuki! – zachęcają pomysłodawcy.

Artur Lawrenc

Leki pod kontrolą. O czym seniorzy powinni pamiętać?

– Zdarza się, że lek na nadciśnienie wywołuje kaszel, a pacjent dostaje kolejny lek... zamiast zmienić terapię – mówi farmaceutka Dominika Jamroży. I dodaje: – Im więcej leków, tym większe ryzyko błędów, działań niepożądanych i chaosu, który może być groźny dla zdrowia

– Serce radosne jest najlepszym lekarstwem – przypomniała farmaceutka Dominika Jamroży, otwierając spotkanie z Powiatową Radą Seniorów. Uśmiech, ruch, zdrowa dieta, dobry sen i przebywanie wśród bliskich: to filary dbania o siebie, ale gdy to nie wystarczy, często potrzebne jest leczenie farmakologiczne. – To odpowiedzialny proces, który nie sprowadza się tylko do tego, żeby „łyknąć leki” – mówi specjalistka. – Terapię musi przebiegać ściśle według wytycznych lekarza, a niestety wiele osób, albo nie stosuje się do zaleceń, albo po prostu bierze leki „po swojemu” – uściśliła.

Z danych przytoczonych podczas spotkania wynika, że aż połowa osób po 65. roku życia przyjmuje co najmniej pięć leków dziennie. A to tylko te przepisane przez lekarza. Do tego dochodzą suplementy diety i preparaty kupowane na własną rękę. – To wszystko wpływa na tak zwaną wielolekowość. I żeby pacjent czuł się bez-

piecznie, konieczna jest odpowiednia współpraca na linii pacjent - lekarz - farmaceuta – wyjaśniała D. Jamroży. Problem w tym, że ta współpraca nie zawsze wygląda idealnie. Pacjenci zapominają powiedzieć lekarzowi o wszystkich przyjmowanych środkach, zakładają, że „wszystko jest w komputerze” albo... po prostu nie widzą w tym niczego niepokojącego.

Jednym z najważniejszych zaleceń, jakie padły podczas spotkania, było prowadzenie aktualnej listy wszystkich przyjmowanych leków. – Z nazwami, dawkami, sposobem zażywania. Najlepiej mieć ją przy sobie albo w widocznym miejscu w domu, choćby na lodówce – tłumaczy. Dlaczego to takie ważne? W nagłej sytuacji, gdy przyjeżdża pogotowie albo trafiają do szpitala, pacjent często nie jest w stanie dokładnie odtworzyć swojej terapii. A to może prowadzić do poważnych błędów. Szczególnie niebezpieczne są sytuacje, gdy ten sam lek występuje



Farmaceutka Dominika Jamroży mówi o lekach na obradach Powiatowej Rady Seniorów

pod różnymi nazwami handlowymi. – Pacjent może nie zdawać sobie sprawy, że przyjmuje tę samą substancję dwa razy. A to prowadzi do zwiększenia dawki i może skończyć się zatruciem – ostrzega farmaceutka. Podczas spotkania nie brakowało konkretnych przykładów. Jeden z nich dotyczył popularnych leków na nadciśnienie. – Zdarza się, że powodują suchy kaszel. Pacjent dostaje

wtedy kolejny lek na kaszel, zamiast zmodyfikować terapię – mówiła Jamroży. Efekt? Więcej leków, więcej działań niepożądanych i większy chaos.

Jak podkreślano, jednym z największych problemów jest brak zgłaszania działań niepożądanych. – Nawet jeśli objaw jest wymieniony w ulotce, należy go zgłosić. Dzięki temu można dokładniej ocenić bezpieczeństwo

leku – zaznaczyła farmaceutka. To właśnie dzięki takim zgłoszeniom w przeszłości wycofywano niektóre preparaty z rynku. Seniorzy często popełniają też błędy związane z przechowywaniem leków. – Trzymanie ich na parapacie czy przy grzejniku sprawia, że substancje się rozkładają i lek przestaje działać – wyjaśniała. Niektóre leki wymagają lodówki, ale i tu trzeba uważać, bo nie powinny stykać się bezpośrednio ze ścianką, by nie zamarzły.

Kolejną ważną kwestią to sposób przyjmowania leków. – Popijamy wodą. Nie kawą, nie herbatą, nie mlekiem. Te napoje mogą zmieniać działanie leku – osłabiać je albo nasilać do poziomu toksycznego – podkreślała ekspertka. Istotny jest też moment przyjęcia: na czczo lub po posiłku. To nie są drobiazgi, lecz elementy wpływające na skuteczność terapii. W rozmowie pojawił się także temat suplementów diety. – Reklamy sugerują, że są całkowicie bezpieczne. To nieprawda. Mogą wchodzić w interakcje z lekami i szkodzić – przestrzegala farmaceutka. Najważniejszy wniosek ze spotkania? Leczenie nie kończy się na wypisaniu recepty. – Pacjent, lekarz, farmaceuta, a czasem też pielęgniarka – wszyscy muszą współpracować, żeby terapia była bezpieczna i skuteczna – podsumowała Dominika Jamroży.

Lukasz Chybiński

Na Księżyc rowerem

No może nie dosłownie, ale symbolicznie spróbujemy zbliżyć się do odległości 384 tys. km, jaka dzieli naszą planetę od Księżyca. Akcja Rowerowy Czerwiec będzie się składała m.in. z kilku rozpoczynających się w czerwcowe poniedziałki misji, a pokonywane kilometry będziemy jak zawsze rejestrować przez całą miesiąc w aplikacji Aktywne Miasta

Powiedzmy to sobie na samym wstępie – rywalizowanie w dotychczasowej formule Rowerowej Stolicy Polski dla Nowej Sól jest tematem zamkniętym. Osiągnęliśmy swój cel, już z nikim nie musimy się ścigać ani niczego udowodnić.

– Jesteśmy Rowerową Stolicą i nic tego nie zmieni, a wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, którzy przyzwyczaili się do tego, że w czerwcu zawsze intensyfikujemy liczbę pokonywanych na dwóch kółkach kilometrów, proponujemy wspólną zabawę w wyzwaniu lokalnym, które odbędzie się w tym roku pod hasłem „Poleć z nami na Księżyc!” – zapowiada prezydent Nowej Sól Beata Kulczycka.

Narzędziem do zliczania pokona-

nych dystansów będzie – jak zawsze – uruchamiana w telefonach aplikacja Aktywne Miasta. Co ważne, w danych wpisanych do aplikacji musimy mieć podane miasto Nowa Sól – tylko wówczas na liście rywalizacji znajdziecie nowosolską czerwcową misję na księżyc. Oczywiście dołączenie do naszej zabawy nie oznacza, że nie można rywalizować w Rowerowej Stolicy Polski i kręcić dla ulubionego miasta czy gminy.

Księżycowa misja rozpocznie się w poniedziałek 1 czerwca (w godzinach popołudniowych) na cyplu nad Odrą, czyli takim naszym Przylądkiem Canaveral. – Wytlumaczymy zasady oraz pomożemy w instalacji aplikacji i rejestracji. Uwaga, będziemy mieli ze sobą do rozdania wszystkie gadżety

(w tym koszulki i kubki), jakie zostały nam po zeszłorocznym Superpucharze RSP – zapowiada Hanna Prałat z Wydziału Programowania i Promocji.

Co poniedziałek będziemy zapraszać rowerzystów na kolejne etapy misji na księżyc, aby podsumować wyniki i zapowiedzieć dalszy ciąg. Wspólne spotkania i przejazdy nie są oczywiście obowiązkowe, mają na celu podkreślenie rowerowej zabawy i stworzenie okazji do symbolicznego nagradzania.

– W nawiązaniu do odległości Ziemi od księżyca (384 tys. km) ustaliliśmy tygodniowe minimalne liczby kilometrów do pokonania, za które będziemy wręczać określone przypinki. Cel dla młuszków to 3,8 km, dla nieco starszych 38 km, a dla ambitniejszych



Rowerowy czerwiec zapowiada się kosmicznie!

384 km zarejestrowanych w Aktywnych Miastach w naszej lokalnej rywalizacji – wyjaśnia H. Prałat.

Więcej o poszczególnych poniedziałkowych „misjach” oraz terminach grupowych przejazdów

w formie tzw. masy krytycznej będziemy pisać w kolejnym wydaniu „NOWEJ” (27.05) oraz w miejskich elektronicznych kanałach informacyjnych – również bliżej czerwca.

Artur Lawrenc

Ciąg dalszy artykułu ze str. 1

Ważne kto składa wnioszek

Regulamin wprowadza istotną zasadę, mianowicie część punktów dotyczy konkretnie wnioskodawcy, a nie całego gospodarstwa domowego. – To może mieć realny wpływ na wynik, dlatego uczulamy zainteresowanych, aby dokładnie zapoznać się z regulaminem dostępnym w Urzędzie Miejskim oraz na stronie internetowej urzędu – podkreśla Beata Stefaniuk z Wydziału Gospodarki Nieruchomościami. Przykład: para wychowuje dzieci jednego z partnerów. Jeśli wniosek złoży osoba, która formalnie nie jest ich rodzicem /opiekunem prawnym, punktów za dzieci nie dostanie. – Jeżeli mówimy o punktach dla wnioskodawcy, to oceniane jest właśnie to, czy on, a nie pozostali członkowie gospodarstwa domowego, spełnia dane kryterium – wyjaśnia Szpilka. Podobnie jest z wiekiem – jeśli limit dotyczy wnioskodawcy, warto, by to młodsza osoba złożyła wniosek. Dlatego największym błędem może być niedokładne czytanie regulaminu. – Trzeba uważnie przeanalizować kryteria i dobrze przygotować dokumenty – podkreślają urzędniczki.

Specjalne pule mieszkań

Część lokali przewidziano dla określonych grup. W puli 65 mieszkań cztery lokale są przeznaczone dla rodzin w programie „Za życiem” – tu wymagane jest zaświadczenie lekarskie. „Za życiem” to kompleksowy system wsparcia dla rodzin, kobiet w ciąży (zwłaszcza powikłanej) oraz dzieci z cięż-

Metraż lokali	Wysokość dochodu w gospodarstwie domowym w rozumieniu art. 3 pkt. 1 ustawy z dnia 28 listopada 2003r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. 2024r. poz. 323 z późniejszymi zmianami)					
	1 osoba	2 osoby	3 osoby	4 osoby	5 osób	6 osób
39,32 39,34 38,90	dolny limit dochodowy: 3.956,98 zł górnym limit dochodowy: 7.796,65 zł ⁰⁾	dolny limit dochodowy: 4.946,23 zł górnym limit dochodowy: 10.915,31 zł ⁰⁾	nie dotyczy	nie dotyczy	nie dotyczy	nie dotyczy
41,80	nie dotyczy	dolny limit dochodowy: 4.946,23 zł górnym limit dochodowy: 10.915,31 zł ⁰⁾	dolny limit dochodowy: 7.419,34 zł górnym limit dochodowy: 15.073,52 zł ⁰⁾	nie dotyczy	nie dotyczy	nie dotyczy
48,88 48,98				dolny limit dochodowy: 9.892,45 zł górnym limit dochodowy: 17.672,40 zł ⁰⁾	nie dotyczy	nie dotyczy
66,80	nie dotyczy	nie dotyczy	nie dotyczy	nie dotyczy	dolny limit dochodowy: 12.365,56 zł górnym limit dochodowy: 21.310,84 zł ⁰⁾	dolny limit dochodowy: 14.838,68 zł górnym limit dochodowy: 24.949,28 zł ⁰⁾

Granice dochodowe określają dolny i górny limit dochodów netto gospodarstwa domowego.

⁰⁾ kwoty ulegają aktualizacji zgodnie z ostatnią, ogłoszoną przez GUS, informacją o wysokości przeciętnego wynagrodzenia brutto, w gospodarce narodowej w województwie lubuskim.

kimi, nieodwracalnymi upośledzeniami lub nieuleczalnymi chorobami. W budynkach znajdują się też mieszkania dostosowane dla osób z niepełnosprawnościami. W takich lokalach nie ma korytarza, progów, a drzwi są szersze, aby umożliwić poruszanie się osobie na wózku inwalidzkim. Warto zaznaczyć, że w każdym z dwóch budynków znajduje się winda, więc nie ma znaczenia, na którym piętrze lokalizowany jest dany lokal.

ile to kosztuje?

Choć to nie są mieszkania komercyjne, trzeba liczyć się z wyższymi kosztami niż w starym zasobie komunalnym. Przykładowe wyliczenia kształtują się następująco: czynsz, to ok. 15–17 zł za mkw. Miesięczna opłata za najmniejsze mieszkanie (ok. 39 mkw) wyniesie ok. 600–630 zł, a za największe

(66,8 mkw) ok. 1000–1100 zł. Do tego dochodzą opłaty za wodę i ścieki, śmieci, ogrzewanie i prąd (budynek bez gazu). – To są normalne opłaty, podobne do tych, które mieszkańcy ponoszą w innych lokalach – zaznacza Beata Stefaniuk. Ale należy podkreślić, że nie ma tu odstepnego co miesiąc, bo nie jest to wynajem, nie ma też raty kredytu hipotecznego. – To oferta dla osób, które pracują, mają dochody, ale nie są one na tyle wysokie, aby pozwolić sobie na kredyt, więc ci mieszkańcy są zmuszeni wynajmować mieszkanie. To bardzo często młodzi ludzie, którzy chcą założyć rodziny, ale nie mają do tego warunków. Samorząd jest od tego żeby reagować w takich sytuacjach – mówi Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli. Przed podpisaniem umowy

najmu trzeba wpłacić kaucję w wysokości sześciokrotności czynszu. Kaucja za małe mieszkanie wyniesie ok. 3600–3800 zł, za większy lokal nawet ok. 6500 zł. – Kaucja zabezpiecza ewentualne zaległości lub zniszczenia. Jeśli lokal zostanie oddany w dobrym stanie i na kartotece lokalu nie będzie zaległości finansowych, pieniądze wracają do najemcy po zakończeniu umowy najmu i opuszczeniu lokalu – wyjaśnia Stefaniuk. Mieszkania nie są przewidziane do sprzedaży, przynajmniej przez pierwsze 15 lat. – Co będzie później, zależy od decyzji SIM – na dziś to najem długoterminowy – słyszymy w urzędzie.

Standard „pod klucz”

Istotną różnicą względem wielu mieszkań komunalnych jest standard wykończenia. Lokale SIM

będą gotowe do zamieszkania od razu po podpisaniu umowy. – Mieszkania są wykończone w standardzie ‘pod klucz’, co oznacza, że nie wymagają dodatkowych remontów – wyjaśnia Mariusz Smolarczyk, prezes Zakładu Usług Mieszkaniowych. Oznacza to panele lub płytki na podłogach, ściany wykończone gładzią i pomalowane na biało, pełny biały montaż w łazienkach, czyli wanna lub prysznic, umywalka, toaleta, natomiast w kuchni będzie zamontowana kuchenka elektryczna. Dzięki temu najemcy unikają kosztów, które często przy wynajmie lub zakupie mieszkania na starcie pochłaniają dziesiątki tysięcy złotych. Mieszkania mają być gotowe w lipcu 2027 roku.

Lukasz Chybiński

Żabia kluczem do rozwoju strefy?

– Miasto zainwestowało dziesiątki milionów złotych w budowę ulicy Dolnośląskiej i uzbrojenie tych terenów z myślą o inwestorach – przypomina senator RP Wadim Tyszkiewicz, wieloletni prezydent Nowej Soli. – Natomiast, dziś potrzebujemy rozwiązań, które pozwolą ten potencjał w dalszym ciągu realnie wykorzystać – uściśla Beata Kulczycka, prezydent miasta

To właśnie z tej perspektywy – rozwoju gospodarczego i odpowiedzialności za wcześniej podjęte decyzje – Nowa Sól prowadzi rozmowy z Zarządem Dróg Wojewódzkich o przyszłości układu komunikacyjnego w tej części miasta. Wspólnie z inwestorami: Rhenus Logistics Poland i Panattoni Europe, którzy chcą tam budować swoje biznesy, analizowane są warianty, które mają pogodzić dwie kluczowe kwestie: dostępność terenów inwestycyjnych

przy Dolnośląskiej oraz bezpieczeństwo i przepustowość drogi wojewódzkiej. – Nie kumuluje się punktów kolizyjnych na drogach ponadregionalnych – podkreślał podczas spotkania Krzysztof Kocik, zastępca dyrektora ds. Zarządzania Drogami i Dokumentacji w Zarządzie Dróg Wojewódzkich. Ta zasada wyznacza kierunek rozmów.

Po zmianie kategorii ulica Dolnośląska stała się drogą wojewódzką, co oznacza konieczność zachowania wysokiej przepustowości i ograniczenia liczby bezpośrednich zjazdów. Mowa o dodatkowym zjedzie, który miałby powstać w ciągu Dolnośląskiej, tak aby utworzyć dostęp do działki na której ma być zlokalizowana inwestycja Panattoni Europe. – Musimy myśleć o Dolnośląskiej w perspektywie wieloletniej. Każdy dodatkowy punkt kolizyjny dziś to potencjalny problem z przepustowością za kilkanaście

lat – zaznaczył Krzysztof Kocik. Dlatego jednym z kluczowych wariantów odciążenia ul. Dolnośląskiej jest wykorzystanie Żabiej (droga powiatowa) jako ulicy zbiorczej dla terenów inwestycyjnych. Rozwiązanie to opiera się na kilku filarach: wykorzystaniu istniejącego skrzyżowania zamiast budowy nowych zjazdów, zachowaniu hierarchii dróg oraz możliwości budowy układu „współpracującego”. – Ruch z nieruchomości powinien być zbierany przez drogi niższych kategorii i dopiero wprowadzany na drogę wojewódzką. W tym przypadku ulica Żabia wpisuje się w ten model i zapewnia najbardziej racjonalne połączenie z układem wyższej rangi – tłumaczył Kocik.

Dla inwestorów oznacza to korektę w planowaniu dojazdów. – To zmienia nasze założenia projektowe dotyczące lokalizacji zjazdu. Wymaga to ponownej analizy pod kątem technicznym i formalnym

– przyznał Andrzej Spiesz z Panattoni Europe. – Rozpatrujemy wszystkie scenariusze, ale kluczowe będą warunki określone przez zarządcę drogi i możliwości ich wdrożenia – dodał Marek Kunert z Rhenus Logistics Poland.

Istotnym elementem rozmów jest także kwestia finansowania infrastruktury. – Miasto poniosło już znaczące nakłady na budowę Dolnośląskiej i uzbrojenie terenów inwestycyjnych w momencie, gdy była ona drogą gminną – przypomniał Wadim Tyszkiewicz. – Po zmianie kategorii, naturalne jest oczekiwanie, że infrastruktura drogi wojewódzkiej będzie realizowana zgodnie z kompetencjami jej zarządcy – podkreśliła Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli. Z kolei zarządca wskazuje na możliwość wykorzystania przepisów art. 16 ustawy o drogach publicznych, które dopuszczają udział inwestorów w budowie dróg dojazdowych.

– Zmiana kategorii drogi pociągnęła za sobą konkretne konsekwencje prawne i techniczne. Z jed-

nej strony pojawia się obowiązek zapewnienia przepustowości trasy o znaczeniu ponadregionalnym, z drugiej – konieczność utrzymania atrakcyjności terenów inwestycyjnych. Dlatego kluczowe jest znalezienie rozwiązania, które będzie zgodne z systemem drogowym, a jednocześnie przewidywalne dla inwestorów – podkreśliła Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli. – Niezależnie od wybranego wariantu, konieczne będzie stworzenie spójnego układu dróg dojazdowych niższej kategorii, które przejmą ruch z terenów inwestycyjnych i wprowadzą go do głównego układu komunikacyjnego. To oznacza zarówno współpracę między samorządami, jak i udział inwestorów w realizacji infrastruktury towarzyszącej – skwitował Tomasz Twardowski, wiceprezydent miasta. Wiele wskazuje na to, że ulica Żabia może w tym układzie odegrać rolę strategiczną.

Lukasz Chybiński

To do Ciebie sztuka w centrum zapuka

Doskonale znasz ten obrazek: idziesz przez miasto, z witryn sklepów krzyczą do Ciebie czarne litery na żółtym tle: „sprzedam”, „wynajmę”, a wszystko podsumowuje numer telefonu. Jest tego dużo, naprawdę dużo, a centrum Nowej Soli ma taki puls...

... puls ma taki, że właściwie pozostało wybrać inny numeru telefonu, niepodany na krzykliwych napisach. Mianowicie do Kamila Nowaka, że drogi Panie Kamilku proszę śmiało nam coś ładnego kopać, najlepiej na Wandę.

W centrum, w głównej arterii Nowej Soli, lokali na sprzedaż lub wynajem jest bez liku. W żyłach bocznych również. Zastanawiasz się zapewne, dlaczego tak się dzieje. Czy właściciele nie mają pomysłu na biznes, że wolą się lokali pozbyć lub wynajmąć? Odpowiedzi są dwie, a nawet trzy.

Faktycznie nie mają pomysłu albo czasu, żeby cały dzień tracić na handel czy usługi, skoro handel odbywa się dziś bez wychodzenia z domu w internecie, a jedyne usługi, które mają wzięcie i nie da się ich zrobić on-line to tipsy i pokrewne. Do wyboru są jeszcze bank, lombard, lumpeks lub kebab.

Druga odpowiedź: właściciele mają pomysł, ale kiedy stają z zeszytem i długopisem koło swojego sklepu i liczą przechodniów, to tych kresek wychodzi im zbyt mało, by coś otwierać.

Z kolei ludzie do centrum rzadko idą w jakimś celu, bo tam nie ma po co iść – koło się zamyka – i to jest odpowiedź trzecia. Żeby lokal w takim razie nie stał pusty, a za to też trzeba płacić, właściciele próbują go upłynnić.

Sęk w tym, że potencjalny wynajmujący widzi, że ludzi w centrum tyłu, jakby zablądzi, że będzie nad nim wisił jeszcze topór płaconego co miesiąc odstepnego i stwierdza, że to się nie uda. Druga sprawa, że ceny wynajmu są absurdalne, a przechodniów tyłu, co w lesie dwa miesiące po tym, jak skończyły się grzyby. A przecież prób było wiele, w różnych miejscach. To się po prostu nie opłaca.

Kupić i coś otworzyć? Najlepiej. Całkiem dobrze w centrum radzą sobie te miejsca, które są w użytku właściciela, którzy nie muszą prócz zbierania na ZUS, pracowników, prąd, towar i pokrewne nazbierać jeszcze na najem, a potem płakać nad tym, co mu zostało w kieszeni, oddzielając z tego jeszcze garść na podatki. Dobrze jest wyjść na zero. Tylko po co otwierać cokolwiek, żeby po miesiącu pracy nie mieć żadnego dochodu?

I tu pojawia się jeden promyk. Taki swoisty podskok na wykresie EKG centrum miasta i maszyna badająca funkcje życiowe robi „pip, pip, pip” – znaczy, że coś żyło.

„Pip” na Zjednoczenia

Czasem zdarza się, że ktoś, kto kupuje mieszkanie w przedwojennej kamienicy, odzywa się do mnie, żeby pomóc mu coś o tym budynku znaleźć. Lubię takich ludzi, chcą wiedzieć, kto kiedyś przez ich okno patrzył na ulicę, jak się nazywał, czym się zajmował, jak się jego los potoczył. Nadaje się temu miejscu jakąś kształtną przeszłość, zarys, układa się w tym nowym gnieździe stare patyczki od nowa. I zawsze staram się pomóc. Z taką prośbą zwróciła



Przed wojną w dzisiejszej siedzibie Fundacji „Ze sztuką na tak” mieściła się piekarnia, cukiernia i kawiarnia

się do mnie kilka miesięcy temu Jagoda Wołkowska, która została właścicielką niewielkiego lokaliku przy ul. Zjednoczenia 5.

Jak się jest w odpowiednim wieku, to się wie, że to budynek, gdzie była pasmanteria, wcześniej pracownia kapeluszy Pani Florentyny Plucińskiej, że na pierwszym piętrze mieszkał mój kumpel Mariusz Nadolny, że był sklep zielarski, a tuż obok „u Foltynki”, można było się delektować ciastkami lub starsi mogli kupić wino na randkę.

Co wcześniej? Nazwę ulicy „Zjednoczenia” przyjęto w lutym 1951 roku w szóstą rocznicę wyzwolenia. Chwilę wcześniej były to dwie ulice – od dzisiejszych światła do skrzyżowania z dzisiejszą Muzealną była to ulica Targowa, a dalsza część – do dworca – ul. Dworcowa. Były to niejako kalki niemieckiego nazewnictwa – Targowa nosiła nazwę Getreidemarkt, Dworcowa – Bahnhofstrasse. I wtedy, i teraz, kamienica, o której piszę, miała numer 5.

Tuż przed wojną obraz tej kamienicy wyglądał tak, że w lokalu, który kupiła J. Wołkowska, działała piekarnia, cukiernia i kawiarnia Fülleborna. Mistrz piekarski Fülleborn kupił tę kamienicę z istniejącą już piekarnią. Wcześniej rodzina miała swoją piekarnię przy dzisiejszej ulicy Moniuszki, sprzedała nieruchomość Suessmanowi, który ją zburzył i na dzisiejszym narożniku Moniuszki i Garbarskiej wybudował piękną willę, spaloną później przez Rosjan. W narożnym sklepie tej kamienicy (znanym nam jako pasmanteria) mieścił się sklep futrzarski Torkego, później zakład fryzjerski Hentschela. Co ciekawe, ta neusalzka rodzina Torke prowadziła swój futrzarski biznes jeszcze do niedawna w Niemczech.

Mieszkania (głównie na wynajem) zajmowały przed wojną tak jak dziś trzy piętra i budynek od strony podwórka. Kto tam mieszkał? Ślusarz Hermann Bordfeldt, wdowa po kolejarzu Auguste Erdmann, wdowa Emma Fülleborn, mistrz cukierniczy Fritz Fülleborn, Rudolf

Csirnke, emeryt Pauline Haschke, pracownik handlowy Karl Hellmich, fryzjerka Helene Hentschel, emerytowany sierżant policji Erich Joscht, wdowa Marie Kerger, pracownicy Fritz i Gustav Knust, pomocnik piekarza Siegfried Punke, woźnica Wilhelm Schönknecht, właścicielka sklepu Frieda Schumann, księgowy Bruno Schumann, wdowa Pauline Stannigel, robotnik Paul Stannigel, pielęgniarka Lisbeth Sucker, pomocnik fryzjera Rudolf Trenks, formierz Erich Vogt, robotnik Franz Vogt.

Z mistrzem piekarskim starym Füllebornem wiąże się ciekawa historia. Lokalni piekarze mieli swój cech rzemieślniczy i raz w roku młodzież ucząca się tego najbardziej umiłowanego przez Pana Boga zawodu zdawała egzaminy. Fülleborn i reszta jego kumpli z komisji egzaminacyjnej, piekarskie „szychy”, mistrzowie z dorobkiem i nazwiskiem, świętowali te egzaminy w wiadomy sposób – w restauracji.

Razu pewnego, po raz kolejny wypełniając tradycję, cech piekarzy świętował zakończenie egzaminów w „Zajeździe Kościoła Morawskiego” czyli dzisiejszej „Polonii”. Było tak wspaniale, tak miło, że skłoniło to mistrza Fülleborna do oświadczenia: „Po moim pogrzebie wszyscy powinniście zebrać się tutaj, na podobną uroczystość, a ja już dziś płacę za to 100 marek!”. Mistrz piekarski August Schulz słysząc taką oficjalną deklarację kolegi zadbał nawet o to, aby sprawa została spisana – wiadomo, żeby się nie wykręcił, jak wytrzeźwieje.

I dochodzi do sytuacji śmieszno-strasznej. Mistrz Fülleborn 10 dni po swojej deklaracji zmarł nagle wskutek zawału serca.

Fajnie, ale po co

I co tam ta Wołkowska wymyśliła w tym miejscu, że o tym Ci piszę? I kto to w ogóle jest?

– Moja mama w wieku 19 lat ukończyła w Krakowie renomowane liceum o profilu bibliotekarskim i została wysłana z nakazem pracy do

Nowej Soli. Jako młoda dziewczyna z jedną walizką przyjechała tu współorganizować pracę biblioteki właśnie. I właśnie w bibliotece zaczęła z dziećmi robić teatrzyk kukielkowy, przywiozła z Krakowa lalki. Sama też występowała w teatrze. Ten teatr, książki, sztuka w ogóle, zawsze u nas w domu były wszechobecne – wyjaśnia podwaliny swojej działalności J. Wołkowska.

I tu, pod adresem Zjednoczenia 5, będzie się mieścić pracownia związana z jej fundacją „Ze sztuką na tak”. – Teatrem zajmuję się od 30 lat, postanowiłam, że w tym miejscu, w tej pracowni, będę prowadzić teatr lalkowy, kukielkowy, do tego będą się odbywać warsztaty dla dzieci, zajęcia sensoryczne i manualne, także zajęcia dla dorosłych, dla seniorów również w ramach działalności fundacji – przybliża.

Brzmi dość abstrakcyjnie – trudno będzie Ci rzucić wszystko i pójść nagle do centrum pobawić się kukielkami prawda? Albo jak Jagoda Wołkowska robić teatrzyki w walizce (tak, tak, w walizce – ona jeździ tu i ówdzie, cały teatr ma w specjalnej walizce, otwiera kramik i zabiera widzów w świat teatralnej magii, w opowiadane i pokazywane historie).

Ale to chyba jest właśnie klucz. Nie sprawa w banku, nie pismo w urzędzie, nie paznokcie, ale duch, wrażliwość, sztuka, obcowanie z czymś kompletnie innym, co daje rozwój, umiejętności choćby do zabawy z dzieckiem czy wnukiem – może tu trzeba szukać prób aktywizowania mieszkańców?

Bo jaka jest recepta na puste lokale? Czy my jeszcze jesteśmy w stanie pójść do centrum Nowej Soli po coś innego niż urząd czy bank? Czy jest w stanie przyciągnąć nas tam jakaś usługa lub produkt? Nie sądzę. Może nas tam jedynie przyciągnąć drugi człowiek, bo tu mamy po prostu deficyt. Deficyt ciekawych ludzi i możliwości nietypowego, ciekawego i rozwijającego spędzania czasu. Deficyt spotkań z drugim człowiekiem, który ma podobną wrażliwość, zainteresowania, podobną ciekawość świata bez względu na wiek. Bo przecież nie same kukielki będą na Ciebie czekać na Zjednoczenia. Będzie tam J. Wołkowska, będą jej znajomi zajmujący się różnymi dziedzinami aktywności społecznej i kulturalnej, będą się tam odbywać spotkania i tematyczne, i bez tematu, będzie można sobie pogadać z drugim człowiekiem, kawkę wypić, serwetkę zrobić, książkę przejrzeć, pójść po prostu pocieszyć się człowiekiem i sztuką w sposób inny, odmienny.

Może to jest ten sposób właśnie na te naklejki „sprzedam”, „wynajmę” – nie handel, nie usługa, ale forma społecznej i kulturalnej interakcji z ludźmi nie na zasadach firmy, a fundacji właśnie, stowarzyszenia, grupy? Żeby komuś w ogóle chciało się po coś do miasta iść.

PS. Też będę tam stacjonował i się do pogadania oferowałam, żeby można sobie pogadać (o różnych rzeczach nie tylko przez te czarne szlaczki, które właśnie czytasz. Zjednoczenia 5, naprzeciwko poczty. Poznacie miejsce od razu – po niecodziennej, niebanalnej witrynie. Otwarcie lada dzień, ale można już pukać i zaglądać.

Tak na marginesie...

Złoty róg był w ich rękach



Czytanie na głos ma w sobie coś z dawnego rytuału. Zanim książki stały się prywatnym światem zamkniętym między okładkami, zanim każdy z nas zaczął czytać w ciszy własnego pokoju, słowo było przede wszystkim mówione – krążyło między ludźmi, budowało wspólnotę, porządkowało świat. W czasach, gdy audiobooki czytają za nas – pięknie, profesjonalnie, z aktorską precyzją – Konkursy Pięknego Czytania przypominają nam, że żywe, własne czytanie ma w sobie coś niepowtarzalnego i że warto podtrzymywać tę tradycję. XXIII Konkurs Pięknego Czytania, organizowany przez ZSP 2 „Nitki” odbył się 29 kwietnia w galerii nowosolskiej Biblioteki – miejscu otwartym, nasyconym obecnością książek, sprzyjają-

cym skupieniu. Wzięli w nim udział uczniowie nowosolskich szkół średnich oraz najstarszych klas szkół podstawowych, którym przyszło zmierzyć się z tekstem niełatwym dla niewprawionego ucha – z *Weselem* Stanisława Wyspiańskiego. Wyspiański nie pisał dla tych, którzy szukają łatwych słów. Wesele jest jak zwierciadło, które nie tylko odbija, ale i zadaje pytania. Jego rytm, ironia, nagłe zmiany tonów, stylizacja na gwarę – wszystko to sprawia, że nawet dorosły czytelnik musi się zatrzymać, nabrać powietrza, spróbować jeszcze raz. A cóż dopiero uczeń szkoły podstawowej, który dopiero odkrywa, że literatura nie zawsze odśłania swoje znaczenia od pierwszego zdania, że wymaga cierpliwości, skupienia i gotowości, by wejść w jej rytm.

Złoty róg w *Weselu* Wyspiańskiego jest rekwizytem, który ma znaczenie symboliczne – jego dźwięk ma moc, która może zmienić bieg historii. W Konkursie Pięknego Czytania *złotym rogiem* uczestników jest ich głos, którym mogą sprawić, że tekst zabrzmi mocno, pięknie i wzbudzi wśród słuchaczy dreszcz emocji.

Nie wszyscy uczestnicy poradzi sobie idealnie – i nie musieli. Właśnie w tym tkwi sens takich konkursów: w próbie, w przełamaniu tremy w odwagę, by stanąć przed jury, które słucha uważnie

każdego słowa, przed nauczycielami, którzy oceniają go na co dzień, przed rówieśnikami, którzy znają go ze szkolnego korytarza i... powiedzieć: spróbuj! A piękne czytanie nie zaczyna się od perfekcji, lecz od gotowości, by zmierzyć się z tekstem, który może stawiać opór.

Warto też powiedzieć głośno o tych, którzy stoją tuż obok – o nauczycielach. To oni zachęcają, podpowiadają, ćwiczą z uczniami pauzy, akcenty, oddechy. To oni wiedzą, że nie każdy uczeń stanie się mistrzem interpretacji, ale każdy może spróbować. I że ta próba ma wartość większą niż wynik konkursu. W czasach, gdy młodzi łatwo wycofują się w cień, nauczyciele, którzy zachęcają ich do publicznych występów, wykonują pracę naprawdę ważną – bo to dzięki nim uczniowie zdobywają odwagę, by stanąć przed innymi, nawet jeżeli głos zdradzi.

Jury, w którym miałam przyjemność zasiąść – wraz z Bogdanem Mikulskim i Eliaszem Gramontem – było zgodne co do wyników Konkursu, więc bez znaczących różnic w ocenie, wyłoniło zwycięzców. I tak w związku z jego werdyktem wielkie brawa dla **Roksany Matuszewskiej** – uczennicy LO im. K.K.Baczyńskiego, która zajęła I miejsce, **Michała Sadowego** – ucznia ZSP nr 4, zdobywcy II miejsca, **Weroniki Błauciak** – uczennicy SP nr 8, za zajęcie III miejsca oraz dla dwojga uczestników, którzy otrzymali wyróżnienia: **Aurelii Andrzejewskiej** – uczennicy SP nr 2 oraz **Sebastiana Procia** – ucznia Katolickiej Szkoły Podstawowej.

Po części konkursowej uczestnicy i goście zostali zaproszeni na słodki poczęstunek oraz kawę i herbatę – drobny gest, który zamienił wydarzenie w spotkanie, rozmowę, wymianę wrażeń. W takich chwilach literatura przestaje być szkolnym obowiązkiem, a staje się pretekstem do bycia razem.

Konkursy pięknego czytania nie są anachronizmem. Przeciwnie – w świecie, w którym coraz częściej słuchamy, a coraz rzadziej czytamy własnym głosem, stają się potrzebne bardziej, niż kiedykolwiek. Uczą uważności, bo tekst trzeba usłyszeć, zanim się go wypowie, odwagi, bo publiczne czytanie to zawsze przekroczenie własnego lęku, szacunku do słowa, które nie jest tylko znakiem na papierze, ale żywą materią, wspólnotą, bo literatura łączy ludzi, nawet jeśli każdy interpretuje ją inaczej.

Dzisiejsze Wesele w wykonaniu młodych czytelników było więc nie tyle konkursem, ile przypomnieniem, że słowo – to mówione, nieidealne, czasem drżące – wciąż ma moc. I że warto je pielęgnować, nawet jeśli droga do pięknego czytania zaczyna się od niepewnego szeptu.

A tak na marginesie: Wyjątkowym dopełnieniem Konkursu była oprawa artystyczna w wykonaniu uczniów ZSP nr 2 – brawa dla uczniów, a pani Arlecie Petreczko należą się wielkie słowa uznania za zaangażowanie, cierpliwość i troskę o każdy szczegół.

Elżbieta Gonet

Fedorczak przechodzi do historii!

Po tym jak w kwietniu Michał Fedorczak wygrał Bieg do Pustego Grobu, teraz łupem Nowosolanina padła jeszcze bardziej prestiżowa wygrana w 41. Półmaratonie Solan im. R. Terlikowskiego

– Pracowałem na to i marzyłem o tym od kilkunastu lat – powiedział na gorąco na mecie szczęśliwy zwycięzca, który trasę 21 km pokonał z czasem 1h 11min i 59s. Drugi Artur Gułaj z Legnicy stracił do niego prawie 3 min, a trzeci Jakub Wawrzykowski (również Nowosolanin) przekroczył linię mety po 1.15:55s.

Gospodarze tego dnia byli najlepsi, bo również wśród kobiet wygrały osoby stąd. Nowosolanica Natalia Kuczera zdobyła złoto z czasem 1h 22min 15s, a debiutująca na takim dystansie Liliana Młynarczyk (reprezentująca podobnie jak Wawrzykowski Astrę Nowa Sól) zameldowała się na mecie po 1h i 29 min. Trzecia Zielonogórzanka Sandra Nowak dobiegła nieco ponad 3 minuty później.

Nowosolskie święto biegania imienia Romana Terlikowskiego miało w tym roku większy wymiar, bo oprócz 388 półmaratończyków pobiegło też 189 zmagających się z 1. Pętlą Solan, czyli odległością około 10.2 km. Tu wygrali Beata Michałków z Jeleniej Góry i Aleksander Wostal z Zielonej Góry.

Jak zawsze nie zabrakło wydarzeń towarzyszących w postaci tzw. Biegu na Przekór z podopiecznymi Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego oraz Minibiegów Solan dla około tysiąca dzieci!

Gratulujemy wszystkim biegaczom, organizatorom, wolontariuszom i kibicom, bez których impreza nie miałaby takiego wymiaru.

Artur Lawrenc



Michał Fedorczak pierwszy raz wygrał Półmaraton Solan (fot. J. Werwicki Fota z Drona)

Cała naprzód!

- To książka, dla osób, które czują, że utknęły. Dla tych, którzy chcą coś zmienić, ale nie wiedzą od czego zacząć. Również dla ludzi, którzy chcą odzyskać kontrolę nad finansami i swoim kierunkiem w życiu – mówi Patrycja Hyrsz, Nowosolanka od lat mieszkająca w Kanadzie, która właśnie świętuje swój literacki debiut

Impulsem, który zrodził myśl o książce, był trudny moment w życiu Patrycji Hyrsz: kryzys finansowy i rodzinny, który doprowadził do sytuacji, w której została sama z trójką małych dzieci i musiała na nowo poukładać swoją rzeczywistość.

- Dni były wymagające, bo musiałam funkcjonować dla dzieci. Z kolei w nocy zostawałam sama z myślami i pytaniami, co dalej. Zaczęłam intensywnie szukać rozwiązań – czytałam książki, słuchałam podcastów, analizowałam różne podejścia do zmiany myślenia i budowania życia od nowa. Robiłam notatki praktycznie cały czas – opowiada Patrycja.

- W pewnym momencie zaczęłam w zeszycie tworzyć dla siebie własny program. Dzień po dniu rozpisywałam tematy, wnioski i konkretne ćwiczenia. Pisałam wszystko własnoręcznie długopisem. To było dla mnie bardzo istotne – nie notatki w telefonie, tylko fizyczne zapisanie myśli na kartce. Wierzę, że kiedy piszemy ręcznie, wpro-

wadzamy tę myśl do życia w bardziej realny sposób, bo takie słowa nabierają większej mocy i znaczenia – wyjaśnia.

P. Hyrsz oparła tworzony program na wiedzy wybranych mentorów i własnych doświadczeniach. I tak w kolejnym kroku pojawiła się myśl, żeby z powstałego materiału stworzyć książkę – Skupiłam się na tym w stu procentach i to był moment, w którym zaczęło się zmieniać więcej rzeczy w moim życiu – nie tylko pojawiła się książka, ale dotyczyło to też biznesu i kolejnych projektów. Równolegle zaczęłam też pracować z mężem nad odbudowaniem naszego małżeństwa. Czas pokaże, w jakim kierunku to pójdzie – mówi autorka publikacji, której pełny tytuł to „Cała naprzód! Od sztormu do własnego kursu – jak odzyskać kontrolę nad życiem i finansami”.

- To nie jest klasyczny poradnik. To połączenie osobistej historii, zmiany sposobu myślenia i bardzo konkretnego 30-dniowego programu. Każdy dzień zawiera te-



Jak widać, „NOWA” dotarła również do Kanady. A książka P. Hyrsz dostępna jest online na platformie Amazon

mat, wnioski i ćwiczenia, które mają pomóc wyjść z trudnego momentu i odzyskać poczucie kontroli nad swoim życiem i finansami – mówi Patrycja. – Pisząc książkę, chciałam pomóc osobom, które

czują, że utknęły, a szczególnie kobietom, które gdzieś po drodze się zgubiły, często w roli mamy i osoby, która ogarnia wszystko – dodaje. „Cała naprzód” jest napisana po

polsku zarówno dla czytelników w Polsce, jak i dla Polaków mieszkających za granicą.

Artur Lawrenc

Paderewskiego do przebudowy

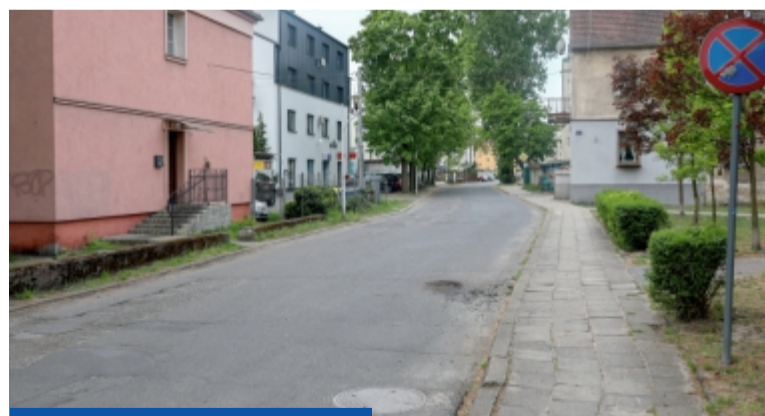
Decyzja zapadła! Ulica Paderewskiego zostanie przebudowana, choć miasto nie otrzymało ani złotówki z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Radni dali zielone światło podczas kwietniowej sesji, przesuważąc środki w budżecie i uruchamiając inwestycję finansowaną w całości ze środków własnych. Przeciw zmianom w budżecie, a w konsekwencji przeciw przebudowie Paderewskiego głosowali radni: Piotr Szyszko, Jan Hanusz i Zbigniew Szczeciński z klubu byłego prezydenta miasta Jacka Milewskiego

- Realizujemy tę inwestycję zgodnie z obietnicą pani prezydent z grudnia ubiegłego roku. Mimo że nie dostaliśmy dofinansowania i nie znaleźliśmy się nawet na liście rezerwowej, zdecydowaliśmy się działać – podkreśla wiceprezydent Nowej Soli Tomasz Twardowski.

Jeszcze podczas przygotowywania budżetu miasta na 2026 rok samorząd zakładał, że część kosztów pokryje Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg. Wniosek złożony przez miasto nie otrzymał jednak wsparcia, co przez pewien czas stawiało realizację zadania pod znakiem zapytania. Ostatecznie władze miasta zdecydowały, że

inwestycja zostanie wykonana niezależnie od wyniku naboru. – Wiemy już na sto procent, że nie ma możliwości zdobycia dofinansowania dla tej inwestycji. W związku z tym realizujemy ją z własnych środków – mówi prezydent Nowej Soli Beata Kulczycka.

Na przebudowę zabezpieczono około 920 tysięcy złotych. Razem z kosztami nadzoru inwestorskiego całkowity budżet zadania wyniesie około miliona złotych. Inwestycja obejmie odcinek ulicy Paderewskiego od wyjazdu z osiedla do skrzyżowania z ulicą Piłsudskiego. Łącznie przebudowanych zostanie ponad 141 metrów



Remont ul. Paderewskiego ma zakończyć się nie później niż w połowie listopada

drogi wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną. W ramach zadania powstanie blisko 800 metrów kwadratowych nowej nawierzchni bitumicznej oraz ponad

440 metrów kwadratowych nawierzchni z kostki betonowej. Zaplanowano również budowę kanalizacji deszczowej oraz oświetlenia LED. Prace rozpoczną się po

zakończeniu procedur formalnych i wyłonieniu wykonawcy. Termin realizacji inwestycji określono na sześć miesięcy, jednak zgodnie z harmonogramem wszystkie roboty mają zakończyć się nie później niż 16 listopada 2026 roku.

Choć inwestycja nie należy do największych realizowanych obecnie przez miasto, dla mieszkańców tej części Nowej Soli ma duże znaczenie. Przebudowa ma poprawić komfort codziennego poruszania się, stan infrastruktury oraz bezpieczeństwo kierowców i pieszych.

Lukasz Chybiński

Co, gdzie, kiedy

KULTURALNY ROZKŁAD JAZDY

Nowosolski Dom Kultury

Bilety na wydarzenia **organizowane** przez Nowosolski Dom Kultury (Magazyn Solny, kino Europa) do nabycia w kasach stacjonarnych oraz online www.nowosolski.bilety24.pl

Stand-up - Rafał Rutkowski „Wehikuł czasu” - W czwartym solowym programie Rafał Rutkowski podróżuje w czasie i zderza teraźniejszość z przeszłością. Czy kiedyś było lepiej? Czy właśnie teraz żyjemy w najlepszych czasach? Czy jesteśmy mądrzejsi od naszych przodków Rutkowski wraca też do dzieciństwa w PRL i przypomina absurdalności tamtych czasów. Bilety: kupbilecik.pl.

Sobota 23 maja, godz. 18.00.

Krzysztof Krawczyk Tribute by MuzoPozytywni - z okazji Dnia Matki odbędzie się koncert z największymi przebojami niezapomnianego Krzysztofa Krawczyka. To wydarzenie stworzone z myślą o wszystkich mamach, ale także o całych rodzinach, które chcą wspólnie spędzić popołudnie przy piosenkach doskonale znanych od pokoleń. Podczas koncertu publiczność usłyszy największe przeboje artysty w wykonaniu zespołu MuzoPozytywni, który od lat z pasją przypomina twórczość legend polskiej i zagranicznej sceny muzycznej. Sentymentalna podróż przez lata największych polskich przebojów łączących ludzi niezależnie od wieku. **Niedziela 24 maja, godz. 17.00 - Harcerska Górka.**



KINOEUROPA

Diabeł ubiera się u Prady 2
13, 15, 17, 21 maja o godz. 17.00; 14, 16, 18, 20 maja o godz. 19.30.

Drama
13 maja o godz. 19.30; 14 maja o godz. 17.00.

Mortal Kombat II
2D napisy: 15, 18, 19, 24, 26 i 28 maja o godz. 19.30;
2D dubbing 16, 18, 20, maja o godz. 17.00; 17, 21, 22, 25, 27 maja o godz. 19.30; 23 maja o godz. 20.30.

Sprawiedliwość owiec
22, 24-28 maja o godz. 17.00; 23 maja o godz. 14.00.

Magazyn Solny

Koncert Kolektyw FAM - zespół absolwentek Wokalistyki Jazzowej - Kornelii Pulchnej, Alicji Sroki i Adrianny Stogi. Trzon stanowią kobiece głosy prowadzone w wielogłosowych liniach, a repertuar to mieszanka autorskiej muzyki, tekstów i aranżacji inspirowanych jazzem, folkem oraz muzyką etniczną i tradycyjną. Zespół sięga po motywy i melodie wywodzące się z różnych tradycji kulturowych, interpretując je na własny sposób - z wrażliwością, otwartością i autorskim podejściem. Kolektyw FAM współpracuje z instrumentalistami, wzbogacając muzykę o trąbkę, różne flety, syntezatory, instrumenty klawiszowe oraz perkusjonalia. Bilety - 30 zł, do nabycia w MS, kasie NDK oraz w serwisie Bilety24.

Piątek 22 maja, godz. 19.00.

Szansa na scenę - przegląd muzycznych talentów z Nowej Soli i powiatu nowosolskiego powraca! Zapraszamy do dopingowania i wysłuchania muzycznych starc lokalnych artystów. I etap to przegląd wszystkich zgłoszonych artystów. Wstęp wolny, **sobota 23 maja, godz. 16.00.**

Milonga w Solnym - zapraszamy na niedzielne spotkanie dla pasjonatów i fanów tango argentino. Oprawą muzyczną zajmie się znany w środowisku Mario Correa. **Niedziela 24 maja, godz. 16.00-19.30.**

Justyna & Przyjaciele - wyjątkowy koncert z okazji Dnia Matki. Podczas wydarzenia usłyszymy największe przeboje m.in. Tiny Turner, Piotra Szczepanika, utwory Czesława Niemena, hity z filmu Dirty Dancing oraz wiele innych znanych i lubianych melodii. Zaproszenia do odbio-

ru w MS, liczba miejsc ograniczona.

Wtorek 26 maja, godz. 18.00.

Miejska Biblioteka Publiczna

Spotkanie autorskie z Jakubem Bączykowskim, który pisze książki kryminalne, sensacyjne, thrillery, książki obyczajowe i romanse, np. „Zadzwoń jak dojedziesz”, „Stanie się coś złego”. **Piątek 15 maja, o godz. 17.30 w Galerii pod Tekstem.**

Rajd rowerowy śladami Edwarda Stachury do Gaju Wandry z Janem Wojtasikiem - **Sobota 16 maja, o godz. 10.00.**

Spotkanie z Podróżnikami: Piotr Kilian - Mount Kościuszko, śladem pierwszego zdobywcy - w 150. rocznicę śmierci Pawła E. Strzeleckiego, pierwszego Polaka, który okrążył Ziemię w celach naukowych, Piotr Kilian odbył upamiętniającą go podróż. Najwyższa góra Australii zdobyta wszystkimi drogami, najbardziej zatłoczone miasto świata, a także road trip przez Stany Zjednoczone Ameryki słynną Route 66 i dalej, aż do Nowego Yorku. Do tego spotkania z Polonią, stek z kangura z ambasadorem, jadowne węże i jazdę przeciwną stroną drogi, a otrzymamy najbardziej szaloną wyprawę dookoła świata! Galeria pod Tekstem, **środa 27 maja, godz. 17.30.**

Muzeum Miejskie

Architektoniczna Noc w Muzeum - głównym tematem wydarzenia jest architektura regionu nowosolskiego, bogactwo barokowych form i postać architekta Antonio Gaudiego, twórcy słynnego kościoła Sagrada Familia. Program Nocy: godz. 17.00 „Świecki barok w powiecie nowosolskim” - otwarcie wystawy (pawilon przyrodniczy); godz. 18.00 „Koncert kameralny zespołu Stretto Quartet” (budynek główny); godz. 19.00 „Gaudi” - otwarcie wystawy (budynek główny). Działania towarzyszące (godz. 17.00-20.00): warsztaty kaletnicze z Pracownią Gamlięgo, cięcie kamieni z Radosławem Stonekeeperem, planszówki z Klubem Gier Planszowych „Gracyn” działającym przy LO, muzealny warsztat czerpania papieru.

Pierwsza wystawa jest poświęcona średniowieczu i renesansowi, prezentuje ślady tych epok historycznych w naszym regionie. Druga upamiętnia postać, dzieła i charakterystyczne elementy warsztatu jednego z najwybitniejszych architektów w historii w setną rocznicę jego śmierci. Podczas wydarzenia będzie można m.in. wybić architektoniczny magnes nawiązujący do jednej z wystaw i nabyć tajemniczy kamień.

Piątek 22 maja od godz. 17.00 do 22.00.

Trener, czyli więcej niż praca!

- Gdybym nie czerpał z tego satysfakcji, nie rozmawialibyśmy. A czerpię już z tych najmniejszych rzeczy, jak uśmiech dziecka, jak i większych w postaci obserwowania rozwoju młodego zawodnika, o którym wiem, jaką drogę przeszedł, ile się nauczył
– mówi Adam Wąwoźny ze Szkołki Piłkarskiej Hatrick

Artur Lawrenc: Co Twoim zdaniem kryje się pod pojęciem „trener”?

Adam Wąwoźny: Osoba do zadań specjalnych, wielozadaniowiec, nauczyciel, wychowawca. Zależnie od tego, z jaką grupą jest związany. Inaczej jest, kiedy pracujesz z maluszkami, a inaczej, gdy po drugiej stronie są młodzież, czy seniorzy.

Kiedy Ty poczułeś, że rola trenera jest dla Ciebie?

Zalążkiem tego był wybór studiów, czyli wychowanie fizyczne. Niekoniecznie już wtedy myślałem o trenerce, ale wiedziałem, że chcę związać swoje życie zawodowe z pracą z dziećmi i młodzieżą. Natomiast w trakcie studiów ukończyłem kurs instruktorski, czyli zdobyłem formalne uprawnienia do bycia trenerem.

Gdzie postawiłeś swoje pierwsze kroki?

Moja przygoda zaczęła się w 2013 r. w nowosolskim oddziale Akademii Piłkarskiej Falubaz od bycia asystentem trenera. Dalej jako główny trener pracowałem z dziećmi kat. skrzat i żak. W 2018 roku w kwietniu ukończyłem kurs UEFA B, który poszerzył zakres moich uprawnień, a od sierpnia tego samego roku prowadzę Szkołkę Piłkarską Hatrick.

Kiedy zacząłeś myśleć o założeniu własnej szkółki i co Ciebie do tego skłoniło?

Pomysł pojawił się pod koniec 2017 roku. Byłem już kilka lat w Falubazie, dużo obserwowałem, miałem coraz więcej własnych pomysłów i przemyśleń dotyczących szkolenia dzieci i młodzieży, które chciałem zastosować. Pojawiały się sygnały od rodziców. Podjąłem to wyzwanie i uważam, że moje metody sprawdzają się i przynoszą realne efekty. Do tej pory miałem okazję prowadzić zajęcia w pięciu kategoriach wiekowych, od najmłodszych do trampkarza. A dalej – zobaczymy, co przyniesie czas. Póki co mam wciąż wiele do zrobienia tu, gdzie jestem i będę się na tym koncentrował.

Czym dla Ciebie jest ta praca i gdzie jest źródło największej satysfakcji?

To więcej niż praca. To realizacja pasji, przekazywanie wiedzy, pomaganie, poznawanie ludzi, nieustanna nauka. To dzielenie się radościami i smutkami z podopiecznymi. Gdybym nie czerpał z tego satysfakcji, nie rozmawialibyśmy dziś. A czerpię już z tych najmniejszych rzeczy. Mam na myśli uśmiech dziecka, jego każdy mały indywidualny sukces, niekoniecznie piłkarski, bo na bieżąco widzę, jak się rozwija. Patrzę np. na siedmiolatka i wiem, jaką drogę przeszedł w ciągu wcześniejszych trzech lat, ile się nauczył. Satysfakcja to pozytywne reakcje rodziców i dzieci, np. zdanie „trenerze,



Adam Wąwoźny pracuje z dziećmi już kilkanaście lat

ale było fajnie, szkoda, że już koniec”. To mnie napędza do działania.

Powiedziałeś o tej multizadaniowości trenera. Jak to w praktyce wygląda?

Większość ról w ramach bycia trenerem się pokrywa, natomiast różnice wynikają z wieku zawodników w grupie, z którą się pracuje. Ze skrzatami śmiejemy się, bawimy, zachęcamy do sportu, rozmawiamy, wygłupiamy się, ale też wiążemy buty, podajemy chusteczkę, odprowadzamy do mamy, odkręcamy butelkę. Proste czynności, dużo uwagi i zainteresowania, opieka, której potrzebują dzieci w wieku przedszkolnym. Często to wygląda tak, że kłękamy przy dziecku, aby rozmawiać z nim „na tym samym poziomie”. A im starsza grupa, tym więcej nowych zadań, także tych bardziej zaawansowanych piłkarsko, bazujących na wypracowanej bazie, plus analiza i wspólne szukanie rozwiązań. Najmłodszych wprowadzamy w świat sportu, a wśród nieco starszych bardziej koordynujemy działania grupy, tak aby zawodnicy sami kreowali jak najwięcej rozwiązań, bo to uczy bardziej niż wykonywanie poleceń.

Jakie predyspozycje powinien mieć taki trener jak Ty?

Przede wszystkim odpowiedzialność, komunikatywność, cierpliwość. Dalej kreatywność, wyrozumiałość, sprawiedliwość. Trener powinien być uśmiechnięty, aby przyciągać do siebie młodych ludzi.

Do cech osobistych dochodzą pewnie narzędzia trenerskie zdobyte na uczelni czy na kursach. Czy te dwa światy – teorii

i praktyki, mocno się od siebie różnią?

Teoria sama w sobie nie jest niczym złym, trzeba ją poznać, aby móc wdrażać w praktyce. Różnice widać wtedy, gdy na kursach pokazuje się ćwiczenia realizowane z grupą chłopców na zbliżonym poziomie. W rzeczywistości pracujemy z dziećmi na bardzo różnym poziomie rozwoju sprawności fizycznej. Stąd ważna jest umiejętność praktykowania i modelowania treningu względem zróżnicowania grupy, w której są zarówno dzieci rozpoczynające przygodę ze sportem, jak i ćwiczące dłużej. I tego uczymy się sami w praktyce.

Zgodzisz się ze mną, że trener, jak nauczyciel, wypełnia odpowiedzialną misję? A jeśli tak, to czy jest to motywacją, czy obciążeniem?

Po części się z tym zgodzę, bo odpowiedzialność jest olbrzymia. Natomiast wszystko zależy od podejścia danej osoby. Dla mnie bycie trenerem to nie tylko wejście na trening trwający 60-90 min. To też czas przygotowania do zajęć, analizy po nich, czas poświęcony na rozmowy z zawodnikami, wyjazdy na mecze, turnieje. Stwarzając młodym ludziom środowisko do uprawiania sportu budujemy wzajemne zaufanie. Chłopiec wpada na boisko, przybija ze mną piątkę i nie może się doczekać rozpoczęcia – to daje poczucie odpowiedzialności i świadomość, że muszę właściwie komunikować się z pojedynczymi dziećmi, jak i z całą grupą. Odpowiedzialność jest też na linii trener – rodzic, bo rodzice, pozostawiając z nami swoje dzieci, obdarzają nas ogromnym zaufaniem. Mnie to wszystko motywuje.

Funkcjonujesz w środowisku, w którym każdy ma wobec Ciebie oczekiwania: system, który Ciebie wyszkolił, rodzice, dzieci. A jeszcze masz swoje własne. Czy te oczekiwania się ze sobą gryzą?

Na pewno są mocno zależne od siebie. Moim celem jest to, aby współpraca na linii trener – zawodnik/rodzic była jasna dla wszystkich stron. Zawsze mówię o tym, jak prowadzę zajęcia, czego wymagam, jak widzę współpracę. Stawiam sprawę jasno i bez tajemnic. Szukamy rozwiązań, jeśli pojawiają się trudności, tak aby każdy był usatysfakcjonowany. Zarówno moim, jak i rodzica celem jest dobro dziecka, dlatego zawsze się dogadamy.

W rozmowie z trenerem lekkoatletyki

A. Draczyńskim wybrzmiał pewien problem – mianowicie chodzi mi o opisywany często w różnych raportach spadający poziom aktywności fizycznej wśród dzieci i ich gorsze przygotowanie do sportu. Też się z tym borykasz?

Do raportów podchodzę z dystansem, bo są robione na szeroką skalę, a tym samym są bardzo ogólne, ale częściowo się z tym zgadzam. Kiedyś wymagania stawiane dzieciom były większe i dziś już samo zachęcenie niektórych do aktywności jest sukcesem. Bierze się to np. z chorób cywilizacyjnych, nieograniczonego dostępu do technologii, internetu. Generalizowanie jest krzywdzące, ale faktycznie tendencja jest spadkowa.

Kraje Skandynawskie, czy Słowenia pokazują, że można to zmienić.

Słyną z tego, że są bardzo aktywnym społeczeństwem. Widzisz sposób, żeby przenieść to na polski grunt?

Czytałem o rozwiązaniach norweskich, kraju o kilka razy mniejszej populacji niż Polska, gdzie ok. 90 proc. dzieciaków aktywnie spędza czas wolny, uprawiając różne dyscypliny, jak np. tenis, biegi, jazda na rowerze. Norwegowie zainwestowali w infrastrukturę, do której jest olbrzymi dostęp, a po stronie klubów pozostaje zachęcanie do korzystania z tego. Potrafią np. podstawiać busa pod szkołę i zabierać zawodników na trening. Ważne są czynniki ekonomiczno-gospodarcze. Gdy pracujesz na dwa etaty, nie dowiesz dziecka na zajęcia. W Norwegii zarobki są na dobrym poziomie i nie trzeba tyle pracować. To ułatwia znalezienie czasu na swoją aktywność, co efektem domina przekłada się na ich dzieci, które chętnie naśladują dorosłych. Mama chodzi na trening, kolega też chodzi – więc ja również pójdę. Nie jest to nieosiągalne, jednak wymaga zmian systemowych.

Dziękuję za rozmowę.

Drzewo pamięci Grażyny Graszki

– Mama była przede wszystkim zakochana w naturze. To była jej największa pasja i coś, co dawało jej prawdziwe szczęście – wspominała podczas uroczystości Amelia, córka artystki. – Codziennie chodziła po mieście na długie spacer, niezależnie od pogody. Potrafiła zachwycać się każdym drzewem i każdą rośliną. Marzyła o „zaczarowanym ołótku”, którym mogłaby dorysować w Nowej Soli jeszcze więcej zieleni – dodała



Drzewko z tabliczką upamiętniającą G. Graszkę odsłonięto w piątek 8 maja

Na skwerze przy Nowosolskim Domu Kultury posadzono czerwony kasztanowiec – symboliczny pomnik poświęcony pamięci Grażyny Graszki, wybitnej nowosolskiej artystki, radnej i społeczniczki, która przez lata współtworzyła kulturalny i społeczny krajobraz miasta. W uroczystości udział wzięli mieszkańcy, przedstawiciele miasta, ludzie kultury oraz rodzina artystki. Pamiątkową tabliczkę odsłoniła córka Grażyny Graszki – Amelia.

Wybór miejsca nie był przypadkowy. To właśnie w murach NDK-u Grażyna Graszka rozwijała swoją działalność artystyczną i edukacyjną, prowadząc zajęcia z ceramiki i malarstwa oraz inspirując kolejne pokolenia Nowosolan.

– Wydawało nam się, że właśnie

drzewo będzie najlepszym możliwym pomnikiem dla Grażyny – mówił podczas uroczystości Tomasz Andrzejewski, dyrektor Muzeum Miejskiego. – Była osobą niezwykle mocno związaną z naturą i z tym miastem. Zostawiła po sobie nie tylko dzieła sztuki, ale też ogromną wrażliwość, którą przekazywała mieszkańcom przez wiele lat swojej pracy.

Posadzenie drzewa wpisuje się również w nowosolską tradycję symbolicznych „żywych pomników”. W Nowej Soli od lat rosną drzewa upamiętniające ważne wydarzenia i osoby, między innymi Dąb Pokoju czy Dęby Katyńskie.

Dyrektor muzeum przypomniał również, że ślady działalności Gra-

żyny Graszki można odnaleźć w wielu miejscach miasta. Jednym z nich jest mozaika na budynku SP 8, która po termomodernizacji szkoły powróci w nowej odsłonie z wykorzystaniem elementów oryginalnej pracy artystki.

– Przez ostatnie lata życia Grażyna była związana zawodowo z muzeum i tutaj także pozostawiła bardzo wiele po sobie – podkreślał Tomasz Andrzejewski.

– Przed budynkiem muzeum rośnie grab, który własnoręcznie posadziła kilka lat temu. Dziś to już duże drzewo i piękny symbol jej obecności.

G. Graszka zmarła w ubiegłym roku. Miała 67 lat.

Lukasz Chybiński

Chodź razem z nami!

Rusza już 6. edycja akcji „Spacer to Bajery”. Inauguracja zaplanowana na sobotę 23 maja nosi nazwę „Braterska nić – spacer śladami dziedzictwa Braci Morawskich”

– Na pierwszy w tym sezonie baje-rancki spacer zapraszamy na godzinę 12.00 pod Muzeum Miejskie, skąd wyruszymy do willi Gruschwitza. Zwiedzając willę będziemy mogli przenieść się do lat 20. XX wieku i porównać obecne wnętrza tego zabytkowego budynku z archiwalnymi fotografiami. Hasło majowego spaceru nawiązuje do związków wspólnoty Braci Morawskich z Nową Solą. Przewodnikami po willi i dziedzictwie tej ważnej dla naszego miasta grupy będą Tomasz Andrzejewski, dyrektor Muzeum i Dominik Kwaśniak z Działu Historycznego – zapowiada Magdalena Birut z muzealnego Działu Edukacji. – Zakończymy w dawnym sercu nowosolskiej fabryki nici, gdzie zaprosimy naszych



spacerowiczów na makramowe warsztaty przygotowane przez Nowosolskie Dziewiarki – dodaje pani Magdalena.

Podtytuł miejskiej akcji spacerowej brzmi: „Nicią pamięci spleceni odkrywamy Nową Sól”. – Tytułowa nić pamięci prowadzi nas już szósty rok i okazuje się, że ciągle jest coś do odkrycia. Korzystając ze źródeł historycznych, ale też z informacji zapisanych w architekturze miasta i ze społecznych zasobów, którymi są wspomnienia Nowosolan, tworzymy ścieżki pamięci i wraz ze spacerowiczami

rozplątujemy ich zagmatwane wątki. To wszystko oplatamy zabawą i niespodziankami, bo przecież „spacer to bajery” – mówi o idei akcji M. Birut.

Projekt jest współtworzony w partnerstwie przez: Muzeum Miejskie, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Centrum Informacji Turystycznej, Wydział Spraw Społecznych oraz Programowania i Promocji, Centrum Aktywności Społecznej i Lubuski Oddział Okręgowy PCK.

Artur Lawrenc

Nowosolskie Adopcje Zwierząt

TUREK
MISTRZ PRZYTULANIA I ZABAWY

COŚ O MNIE:

- MAM 3 LATA
- JESTEM WYKASTROWANY
- UWIELBIAM SIĘ TULIĆ
- JESTEM WESOŁY I CHĘTNY DO ZABAWY
- DOGADUJĘ SIĘ Z INNYMI KOTAMI Z PRYTULISKA
- LUBIĘ KONTAKT Z CZŁOWIEKIEM
- SZUKAM DOMU, W KTÓRYM BĘDĘ MÓGŁ BYĆ SOBĄ - KOCHANYM, ZAUWAŻANYM. PO PROSTU CZĘŚCIĄ CODZIENNEGO ŻYCIA MOJEGO OPIEKUNA



PRZEBYWAM W
NOWEJ SOLI
(LUBUSKIE)

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI
W SPRAWIE ADOPCJI:

FACEBOOK: NOWOSOLSKIE ADOPCJE
ZWIERZĄT



NOWA Nowa Sól – tu jesteśmy:

- Piekarnia Rogal, ul. Głogowska 112
- Sklep spożywczy, róg ul. Czereśniowej i Wiśniowej
- Sklep przemysłowy, ul. Cicha 2
- U Marioli, ul. Wróblewskiego 5b
- Muzeum Miejskie, ul. Muzealna 20
- Sklep spożywczy, ul. Gimnazjalna (obok muzeum)
- Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Bankowa 3
- Pływalnia Kryta Solan, ul. Zjednoczenia 19
- Centrum Aktywności Społecznej, ul. Kasprowicza 12
- Sklep SparMini, ul. Sienkiewicza 53
- Firma Usługowa Handlowa „Albatros”, Os. Konstytucji 3 Maja
- Sklep Spożywczy „Monika”, Os. Konstytucji 3 Maja
- Piekarnia Kleszczewscy, Os. Konstytucji 3 Maja
- Piekarnia Rogal, Os. Konstytucji 3 Maja
- Dwa sklepy spożywcze, Os. Konstytucji przy bloku numer 4
- Szpital i przychodnia przy ulicy Chałubińskiego
- Punkt prasowy w markecie Kaufland
- Słoneczko Sp. z o.o., ul. Fredry
- Cukiernia Fijoł, ul. Fredry
- Cukiernia Karpicko, ul. 1 Maja 1
- Zielone Delikatesy, ul. Zielonogórska 8
- Apteka przy ul. Zielonogórskiej
- Nowosolski Dom Kultury, ul. Piłsudskiego 49
- Sklep Ogólnospożywczy DAREN 1, ul. Szarych Szeregów 14
- Kwaciarnia, róg ul. Wandy i Szarych Szeregów
- PWHU „Zootek”, ul. Witosa 23
- Magazyn Solny, Plac Solny 1
- Cukiernia Piekarnia Rogal, przy ul. św. Barbary
- Dobry Sklep, ul. Kopernika 6
- Cafe Wanilia, Plac Wyzwolenia